

Emil Kipa

"Hugo Kołłątaj na Wołyniu. Fragment biograficzny", Maryan Dubiecki, "Ruś", R. I, 1911 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 345-346

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

znajamia z początkiem przyrodzonym, jako źródłem moralności, z którego zmysły (ten jedyny wedle Kołłątaja czynnik poznawczy) mają wydobyc zasady moralności. Na ten pogląd Kołłątaja wpływają zapatrywania 18 w. a zwłaszcza fizyokratyzm Quesnay'a. — Motywem skłaniającym Kołłątaja do przyjęcia nauk moralnych, jest z g o r s z e n i e, istniejące obok przyrodzonej skłonności człowieka do dobrego. Ma więc nauka moralna prostować władzę pojmowania, ale przedtem jeszcze i przede wszystkim ma się wcielić w formę żywą: jako dobry przykład, przeciwdziałający złym nałogom. Wniosek: że nauka moralna Kołłątaja jako system, jest najściślej związana z życiem. — Ma też ona wielką wartość metodyczną, a dobitne zaakcentowanie czynnika *społecznego*, czyni ją wprost doniosłą.

Do nauki prawa politycznego zalicza Kołłątaj i religię naturalną, wyklucza teologię jako metafizykę, nie odrzuca jednak praktyk religijnych, tylko sprzeciwia się bigoterii. Rolę przypotowawczą do nauki moralnej odgrywa nauka matematyki, logiki, fizyki i historii.

By uzupełnić wywody Kołłątaja, który w »Porządku fizykno-moralnym« nie objął całej nauki moralnej, streszcza autor podręczniki, z których podówczas uczono, dając w ten sposób obraz metody nauczania.

Oto zawartość ciekawej rozprawki, która — jak sam autor przyznaje — nie wyczerpuje charakterystyki programu wychowawczego Kołłątaja, ale jest ważnym do niej przyczynkiem.

Artykuł p. Mikulskiego jest poniekąd rozwinięciem ustępu, zawartego w rozprawie p. Czapczyńskiego (s. 14. n): omawia stanowisko Kołłątaja wobec wprowadzonego przez Czackiego bez wiedzy Kołłątaja do liceum Krzemienieckiego »samosądu« młodzieży. W »uwagach nad piśmie, zawierającym w sobie ustawy szkolne pod tytułem: »Sąd uczniów gimnazjum Wołyńskiego« zaprotestował Kołłątaj dlatego, że sądy takie przyuczają do pieniactwa.

W razie zatrzymania sądu uczniów żądał, ażeby sprawy o niepilność, nieposłuszeństwo nauczycielom, w żaden sposób nie należały do tego sądu, bo to robiłoby sprawę między uczniem i nauczycielem, co zdaje się być przeciwne pierwszym subordynacyi zasadom, ażeby nauczyciel miał sprawę przed sądem.

Śniatyn.

Władysław Jankowski.

Dubiecki Maryan. X. Hugo Kołłątaj na Wołyniu. Fragment biograficzny. Ruś. Rok I. (1911) s. 1—35.

Całe opowiadanie p. Dubieckiego, wydane w r. 1911, uważać należy co najmniej za bardzo spóźnione wobec książki Tokarza: Ostatnie lata Kołłątaja, gdzie w t. I. s. 232—289 w rozdziale III. p. t. »Na Wołyniu (1803—1807)«, okres ten został dokładnie opracowany, na

podstawie bardzo obszernego materiału archiwalnego, dostępnego p. Dubieckiemu w drobnej zaledwie cząsteczce.

Przypuszczenie o pobycie Kołłątaja w Włodzimierzu u Bazylianów niema żadnej podstawy źródłowej. Historia wywiezienia Kołłątaja do Moskwy, opowiedziana na podstawie listu do Maya, drukowanego jednakoż w całości już 5 lat temu przez Krzezińskiego w publikacji „Wiek XIX, sto lat myśli polskiej» (Warszawa 1906) str. 126. Stosunki z Czackim, przyczyny wywiezienia, dokładnie u Tokarza wyjaśnione, są autorowi w części nieznanne. Jako jedyny rezultat pracy zostanie parę wyjątków z korespondencji Śniadeckiego z Kołłątajem. Twierdzi autor również, że Kołłątaj przebywał w Stołpcu na dzierżawie u podsejdy Piotrowskiego — a nie w gościnie, jak czytamy u Tokarza, który Piotrowskiego mianuje podczaszym. Na czem twierdzenie to polega, niewiadomo, bo źródła nie podano. Jakkolwiek bądź sprawa się miała, rezultat naukowy szkicu p. Dubieckiego jest minimalny. Słusznie biada autor na brak należytych badań nad Kołłątajem.

Lwów.

Emil Kipa.

Kraushar Aleksander: Wierszyk karlsbadzki Kołłątaja. Kartka historyczna. Tygodnik ilustrowany 1908 II. 655 i 675 i odb. Warszawa 1908, 8-vo, s. 16 (Miscellanea historyczne XXX).

Krzeziński Stanisław: O poezjach Kołłątaja. Sprawozdanie z posiedzeń Towarzystwa naukowego warszawskiego. Warszawa 1909. Wydział językoznawstwa i literatury nr. 4 s. 39—45.

Prokesch Władysław: Nieznane poezye Kołłątaja. Kurjer warszawski 1902 nr. 59, przedrukowane p. t.: Nieznane pisma H. K-a. Nowa Reforma 1911, nr. 587. Dodatek literacki s. II. — Nieznana epopeja Hugona Kołłątaja. Nowa Reforma 1912, s. 95.

Pierwszą szczegółowszą wiadomość o poezjach Kołłątaja podał W. Prokesch jeszcze w r. 1902 w Kurjerze warszawskim w artykuliu, przedrukowanym następnie w Nowej Reformie z r. 1911. Prokesch korzystał, o ile można wnosić, z oryginału Kołłątaja, którego kopia znajduje się w bibliotece Akademii Umiejętności w Krakowie pod l. 232. Oba rękopisy są zgodne, jak to widoczne z porównania treści podanej przez Prokescha i Krzezińskiego, zawierają zaś: 1) Smutki i elegie, 2) Hymny, przełożone z niektórych Dawida psalmów, 3) Moje różne zabawy w Józefsztadzie i później, 4) 3 pieśni Jobiady. Szkoda jednak, że Prokesch nie podał bliższych szczegółów, gdzie rękopis opisany przez niego znajduje się obecnie. Wartość tych utworów pod